Florian Znaniecki

Dążenia społeczne jako siły moralne

*Siły moralne wspólne wszystkim ludziom, ich źródła i rozwój przez wychowanie*, Praca zbiorowa. Wydane staraniem Komitetu Organizacyjnego VI-go Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego. 1934. Skład główny Biblioteka Polska

Zagadnienie moralności, określone praktycznie przez czynniki natury społecznej, jest zagadnieniem stosunków pomiędzy jednostką a jej środowiskiem społecznem i ta definicja jest zasadniczo właściwa wszystkim myślicielom etycznym i wychowawcom moralnym. Istotę tego zagadnienia stanowi normatywny, idealny porządek postępowania, do którego winny stosować się wzajemne stosunki społeczne międzyludzkie zarówno jak i jednostka, której rzeczywiste postępowanie społeczne względem innych ludzi nie jest w sposób ścisły i naturalny dopasowane do tego porządku.

Czynności indywidualne, zgadzające się z normami, są oszacowywane jako dodatnie: te które wchodzą z normami w konflikt - jako ujemne. Porządek moralny sam może być bądź heteronomiczny, narzucony ludziom wchodzącym z sobą w styczność przez zewnętrzny wyższy autorytet, bądź autonomiczny, dobrowolnie ustanowiony przez działające jednostki. Stosowanie się do porządku heteronomicznego jest wymagane od człowieka jako obowiązek bezwzględny: uleganie porządkowi autonomicznemu oczekiwane jest od niego jako warunek współpracy z tymi, którzy uznali ten porządek. W tym, czy w drugim wypadku, zadaniem wychowawcy moralnego jest zapoznanie dziecka z istnieniem porządku moralnego, rozwinięcie w nim dodatnich moralnie skłonności (t. j. skłonności do spełniania uczynków, które będą się zgadzały z danym porządkiem) oraz wykorzenienie skłonności moralnie ujemnych (t. j. skłonności do działań sprzecznych z porządkiem moralnym).

Taki pogląd na zagadnienie moralności odpowiada temu stadjum rozważania zjawisk społecznych, w którem moc obowiązująca pewnych norm współżycia ludzkiego jest uważana za oczywistą, czy to na mocy tradycji, czy też naskutek rozumowania etycznego. W tem stadjum zamiast b a d a ć objektywnie rzeczywistość społeczną, o s ą d z a się ją aksjologicznie; czyni się wysiłki, aby ją u m o r a l n i ć , aby ją zmusić lub skłonić do stania się taką, jaką być powinna, niewiele zwracając uwagi na siły czynne, sprawiające, że jest taka, jaka jest. Błędność rozumowania tego typu rozważań społecznych stała się jasna w miarę rozwoju socjologji, praktyczna zaś bezskuteczność tego rodzaju metod umoralniania staje się coraz bardziej oczywista dla każdego obserwatora życia społecznego.

Zamiast jedynego zespołu norm obowiązujących, unoszącego się ponad bardziej lub mniej oporną rzeczywistością, socjologja znajduje rozległą różnorodność dynamicznych s y s t e m ó w społecznych, małych lub wielkich, trwałych lub przemijających, z których każdy ma swój własny porządek, tkwiący w samej jego strukturze i stanowiący warunek jego istnienia, i k a ż d y z n i c h m a n o r m y , k t ó r e s ą z a r ó w n o o b o w i ą z u j ą c e j a k s k u t e c z n e w j e g o w ł a s n y c h g r a - n i c a c h. Wyższym systemem jest taki, który ogarnia wiele niższych: selekcjonując je i organizując zgodnie z własnemi normami, które nie dadzą się sprowadzić do norm tamtych systemów, nie naruszając jednak ich własnych wewnętrznych porządków.

Najprostszemi systemami społecznemi są poszczególne c z y n y s p o ł e c z n e : współdziałania i opozycji, altruizmu i egoizmu, miłości i nienawiści. Każdy stosuje się do własnych norm obowiązujących, posiada własny wewnętrzny porządek, który nie da się sprowadzić ani do porządku przyczynowego procesów psychobiologicznych, ani do telematycznego porządku dobra i zła. Ponad niemi znajdujemy normatywnie uregulowane s t o s u n k i s p o ł e c z n e : stosunek rodziców i dzieci, kobiety i mężczyzny, stosunek koleżeński, stosunek pracodawcy i pracowników, stosunek wspólników między sobą i t. d. Tutaj różnorodne czyny społeczne, nie tracąc swej wewnętrznej specyficznej struktury ulegają selekcji i zorganizowaniu w bardziej skomplikowane kombinacje. Wyżej jeszcze stoją r o l e o s o b i s t e spełniane przez jednostki w połączeniu z pewnemi określonemi grupami społecznemi: role nauczyciela, lekarza, robotnika, Francuza, Chrześcijanina, sędziego, posła i t. d. Każda z tych ról wymaga w założeniu swem istnienia pewnej organizacji, działającej według norm specyficznych, wypływających z licznych stosunków normatywnych, istniejących pomiędzy jednostką, a osobami należącemi do danej jej sfery społecznej. Wreszcie są g r u p y s p o ł e c z n e : państwa, narody, kościoły, stronnictwa polityczne, gminy miejskie i wiejskie, grupy fabryczne, grupy handlowe, stowarzyszenia naukowe i t. d., z których każda zawiera wielką liczbę ról jednostkowych, ułożonych i uporządkowanych w sposób, który się nie da wyjaśnić w ramach definicji stowarzyszenia osób, powiązanych normami zależności lub wzajemności.

Ponadto, chociaż porządek, tkwiący w każdym poszczególnym czynie, stosunku, roli jednostkowej lub grupie socjalnej, nie jest czemś jedynem w swoim rodzaju, ale podlega pewnemu mniej lub więcej ogólnemu wzorowi (ponieważ wiele jest analogicznych czynów, podobnych ról i podobnych grup), to jednak istnieje wielka różnorodność tych wzorów i wielka pomiędzy niemi niezgodność.

Ponadto, żaden z tych porządków nie jest tylko typem idealnym według którego kształtuje się rzeczywistość, gdyż każdy z nich jest realizowany przez czynne dążenia, zawarte w danym systemie. Jeśli nazwiemy siłą moralną siłę czynną, realizującą pewien porządek społeczny według pewnych norm obowiązujących, to k a ż d e d ą ż e n i e s p o ł e c z n e , indywidualne, czy zbiorowe, jest s i ł ą m o r a l n ą przez to, że buduje, lub pomaga do zbudowania pewnego systemu społecznego, utworzonego zgodnie z pewnemi w nim tkwiącemi normami obowiązującemi.

Filozofja moralna tego nie dostrzegła, była bowiem oparta na rozważaniu rozumowem j e d n e j k a t e g o r j i systemów społecznych, na stosunkach normatywnych pomiędzy jednostkami. Nawet i tu uznawała ona zazwyczaj tylko pewne wzory takich stosunków i uogólniła typ porządku moralnego, w nich odnaleziony, jako jedynie obowiązujący. Uważa ona wszystkie czyny społeczne, które nie podlegają uregulowaniu normatywnemu, za niemające mocy obowiązywania, przekazując je do opracowania psychologji. Nie zdając sobie sprawy, że role osobiste i grupy społeczne mają własne normy nadrzędne i różne od norm stosunków społecznych, napróżno usiłuje sprowadzić ich porządek moralny do takich zasad jak *uczciwa gra*, *pomoc wzajemna*, *sprawiedliwość*, *słuszność*, a cokolwiek do nich nie da się sprowadzić pozostawia się naukom ekonomicznym i politycznym.

Socjolog, który nie jest związany tak arbitralnemi ograniczeniami, uważa, że niema postępowania społecznego, które byłoby wręcz w y ł a m a -n i e m s i ę z p o d p o r z ą d k u ; jeśli jest niezgodne z jednym porządkiem, czyni zadość innemu. Jakiekolwiek są rozbieżności w świecie społecznym, nie są to rozbieżności pomiędzy pierwotnemi siłami n a t u r y l u d z k i e j a siłami moralnemi, ale pomiędzy siłami moralnemi między sobą. Niema wrodzonych tendencyj społecznych złych, czy dobrych, czy nijakich. Tendencje społeczne istnieją tylko tak, jak się przejawiają w systemach społecznych, a wszystkie systemy społeczne są wytworem kultury, tak samo jak systemy techniczne, artystyczne, naukowe lub religijne. Świat społeczny jest chaosem moralnym, gdyż ludzkość uczyniła go takim, i staje się coraz bardziej chaotyczny w miarę jak skomplikowanie jego wzrasta, w miarę jak wytwarzają się nowe systemy i nowe wzory, bez jakiegokolwiek kierunku, bez ideału przewodniego.

Zagadnienie moralne, jakiemu stawić musimy czoło, jest bez porównania większe, niż się kiedykolwiek śniło filozofji moralnej. Jest to zagadnienie czynnego, zorganizowania chaosu systemów socjalnych, stworzenie jakiegoś nowego, dotychczas niepomyślanego porządku, w którym wszystkie siły moralne ludzkości, stare i nowe, znajdą wyraz bezpośredni bez konfliktów i bez wzajemnego zwalczania siebie.

W tej chwili nie możemy nietylko zrealizować, ale nawet wykoncypować takiego porządku. Co jednak możemy uczynić, to wszcząć ruch mający na celu kształtowanie nauczycieli i przywódców, którzy z czasem wychowają pokolenie zdolne do przedsięwzięcia i spełnienia tak potężnego zadania.

Florjan Znaniecki

Profesor Socjologji Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, ul. Niegolewskich 4.